

# GŁOS

## TRYBUNALSKI

### NIEZALEŻNY DZIENNIK ZIEMI PIOTRKOWSKIEJ

**UWAGA!**
**Został już otwarty**

Pierwszorządny salon mód pod kierownictwem dyplomowanej mistrzyni p. f.

**„EWELENA“**

 w Piotrkowie  
 przy ul. Słowackiego Nr. 7  
 poleca najnowsze fasony  
 kapeluszy damskich.

Ceny przystępne

# Ostatnie dni Madrytu

## Stolica otoczona od północy

PARYŻ, 11.I. Wypadki rozgrywane na froncie pod Madrytem zdają się wskazywać, że tym razem nadchodzi już naprawdę ostatnie dni panowania czerwonych w stolicy.

Wczoraj nastąpiła w wielkiej ofensywie powstańczej krótka przerwa, zarządzona po osiągnięciu pierwszego etapu przewidzianego w planie ataku. Głównym sukcesem dotychczasowych działań jest dokonane wczoraj połączenie wojsk gen. Mugañi, działających między Madrytem i Escorialiem, z oddziałami powstańczymi, które od tygodnia bronią się w dzielnicy uniwersyteckiej bezskutecznie atakowanej przez czerwoną milicję.

Dzięki przedłużeniu nieprzerwanej linii frontowej od dzielnicy uniwersyteckiej o kilka kilometrów na północ powstańcy mogą dogodnie szachować północne dzielnice stolicy.

Następstwem zwycięstw wojsk powstańczych jest również skazanie na zagładę Escorialu. Z Salamanki donoszą, że Escorial jest pospiesznie ewakuowany przez wojska rządowe. Również z miejscowości Guadarrama czerwona milicja wycorzysta się okrężną drogą w stronę Madrytu.

Według informacji z Avila dowódca wojsk rządowych w rejonie Escorialu gen.

Mugaña uznał się już właściwie za pokonanego i zaproponował władzom powstańczym poddanie się pod warunkiem, że on i jego podkomendni pozostaną przy życiu. Na propozycję tę dowództwo wojsk powstańczych miało odpowiedzieć: „Obecnie już tylko my możemy stawiać warunki“.

W Madrycie panuje prawdziwa panika i niesłychany chaos. Rada obrony Madrytu ogłosiła rozporządzenie, nakazujące ludności cywilnej bezwzględne opuszczenie miasta. Zarządzenie ewakuacji dotyczy nie tylko kobiet, lecz i mężczyzn poniżej lat 20 i powyżej 45. Osoby, sprzeciwiające się zarządzeniu o ewakuacji uznane bę-

dą za buntowników i sądzone przez doraźne sądy ludowe.

Powszechnie spodziewają się już w najbliżej dniach rozpoczęcia nowych krwawych walk i już nie na przedmieściach lecz na ulicach właściwej stolicy, to też ludność w panice ucieka z miasta, porzucając większość swego dobytku.

## Wielka Brytania proponuje blokadę portów hiszpańskich

LONDYN, 11.I. Minister Eden przesłał ambasadorom angielskim w Francji, Niemczech, Włoszech, Rosji i Portugalii instrukcje, aby skłonili rządy tych państw do wprowadzenia w drodze ustawodawczej zarządzeń zapobiegających wyjazdowi obojczyków do Hiszpanii, oraz rozpatrzenia skutecznych i celowych form kontroli nieinterwencji w Hiszpanii.

Czynnikami miarodajne nie ukrywają, że

w drugiej części tego demarche chodzi o nowe propozycje ścisłej kontroli zarówno w głównych portach europejskich, jak i kontroli portów Hiszpanii oraz granicy lądowej Hiszpanii.

Propozycje te, które między Londynem a Paryżem zostały w ogólnych zarysach uzgodnione, będą w odpowiedzi na demarchę W. Brytanii, niezwłocznie wysunięte przez Francję a W. Brytania poprze te

propozycje w komitecie nieinterwencji.

Propozycje te obejmować mają kontrolę na zewnątrz 3-milowej strefy terytorialnej portów hiszpańskich przez utworzenie przez floty W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch kordonu, przy czym flota brytyjska i francuska miałaby w myśl tych propozycji kontrolować porty w obrębie władzy gen. Franco, zaś floty niemiecka i włoska miałaby pilnować portów w obrębie władzy rządów sewilskiego i katalońskiego.

## Burzliwe manifestacje na tle zatargu turecko-francuskiego

PARYŻ, 11.I. W sandzaku Aleksandrety doszło wczoraj do nowych burzliwych manifestacji.

Bezpośrednią przyczyną manifestacji był przyjazd złożonej z 3 osób komisji Ligi Narodów, wyłonionej w Genewie po odroczeniu zatargu francusko-tureckiego, dla zbadania sytuacji na miejscu. Przed ratuszem, w którym zatrzymała się komisja Ligi Narodów, zgromadziły się delegacje ludności arabskiej i tureckiej celem powitania delegacji i przedłożenia jej swoich dezyderatów. Między obu grupami doszło wkrótce do bójki, której z balkonów

ratusza przyglądali się członkowie komisji Ligi Narodów, usiłując napróżno wpłynąć uspakajająco na powąsanych.

Walka prowadzona z początku przy użyciu łasek i noży, przerodziła się wkrótce w dziką strzelaninę z rewolwerów, a na wet niewiadomo skąd i jak dostarczono karabinów. W końcu władze zwróciły się o pomoc do miejscowego garnizonu. Na miejsce bójki przybył szwadron lekkiej kawalerii, który zaprowadził porządek. W toku zajść 15 osób zostało rannych, w tym kilka śmiertelnie.

## Uniwersytet otwarty

### Bratnia Pomoc nawołuje do spokoju

WARSZAWA, 11.I. Dziś rozpoczęły się wykłady i zajęcia, podjęte na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego zamkniętego od czasu pamiętnej „blokady“.

Na teren uczelni wpuszczani byli studenci wyłącznie za okazaniem legitymacji osteplowanych, stwierdzających przeprowadzenie ponownego zapisu. Studenci stawili się bardzo licznie.

Na tablicy Bratniej Pomocy S.U.J.P. ukazało się wielkie oświadczenie prezesa tej organizacji p. Baczyńskiego, nawołujące w bardzo spokojnej i rzeczowej for-

mie do zachowania całkowitego spokoju i utrzymania poważnego nastroju w uczelni.

Oświadczenie stwierdza, że każda próba naruszenia spokoju na uczelni będzie przez Senat akademicki traktowana jako wystarczający powód do zamknięcia uczelni na przeciąg całego roku.

W związku z otwarciem uczelni, audytor powołanej przez ministra wyznań religijnych i ośw. publ. komisji p. Niwiński, przeprowadza dochodzenie na Uniwersytecie, przesłuchując studentów, podejrzanych o udział w blokadzie.

Dziś arcydzieło filmowe  
**„MAGNOLIA“**  
 w kino-teatrze „AS“

**Ks. Trubeckoj  
 złodziejem**

KATOWICE, 11.I. Aresztowano wczoraj ks. Trubeckoję, pochodzącego z arystokratycznej rodziny rosyjskiej. Ksiądz wkroczył na drogę przestępczą i w Katowicach miał już kilka procesów za oszustwa i kradzieże. Ostatnio wyłudził od służącej Sódzawicznej 7 zł., podając się za urzędnika magistratu.

**Oddziały wojsk japońskich  
 w armii gen. Franco**

LONDYN, 11.I. Z Gibraltaru donoszą, że po stronie gen. Franco oprócz oddziałów włoskich i niemieckich walczyć będą również oddziały wojsk japońskich.

W Gibraltarze uzyskano potwierdzenie kursujących od kilku dni pogłosek, że do Hiszpanii przybyła pewna liczba żołnierzy japońskich, którzy przetransportowani zostali już do Sewilli. W najbliższym czasie mają jakoby nadejść dalsze kontyngenty żołnierzy japońskich.

## Znaczne polepszenie w stanie zdrowia Papieża

WATYKAN, 11.I. Polepszenie w stanie zdrowia Papieża utrzymuje się nadal, a nawet czyni dalsze postępy.

Zgodnie z wydanym komunikatem, samopoczucie Papieża było tak dalece dobre, że Ojciec Święty mógł w niedzielę rano wysłuchać Mszy Świętej, odprawionej w kaplicy przylegającej do Jego sypialni, o godz. 10.30 przyjął na audiencji kardynała La Puma.

## Starcie Turków z Arabami przed delegacją Ligi Narodów

ANTIOCHIA, 11.I. W miejscowości Riżanie o 50 km. od Antochii przed godziną, w którym delegaci Ligi Narodów badali panujące tam stosunki narodowościowe, wynikła bójka między Turkami a Arabami.

Turcy uzbrojeni w pałki rzucili się na Arabów, przy czym padło szereg strażników z pistoletów i strzelb myśliwskich i kilka osób raniono.

Niebawem przybył na miejsce 28 szwadron lekkiej kawalerii, który zmusił manifestantów do ucieczki. Szereg uczestników bójki przewieziono do szpitala.

Na czele Turków stał syn prezesa rady miejskiej, uzbrojony w karabin. Aresztowano go.

## Na łamach prasy

# O akcji płk. Koca

## Rewelacyjny artykuł St. Jaracza

Znajdujemy się obecnie na gruncie wyciągania wniosków z dwóch niewiadomych. Chodzi mianowicie o to, że nie ma konkretnych sformułowań stanowisk ani „Gazety Polskiej” ani „Kurierza Porannego”, a mimo to rozważa się stosunek obu tych pism do akcji płk. Koca. Pokusiła się o to „Depesza”, która na ten temat pisze:

„Akcję płk. Koca według wszelkiego prawdopodobieństwa należy uważać za rzuconą. Na dalsze decyzje wpływ będzie miało społeczeństwo, a w tym ci, co się najlepiej zorganizują i wykażą najwięcej siły i energii do decydowania o losach Państwa i ustroju gospodarczego. Idą czasy olbrzymiego wysięgu”

Innego zdania jest plotkarz z wileńskiego „Słowa”, który notuje pogłoskę, że deklaracja płk. Koca zostanie publikowana w tych dniach.

Ten plotkarz jest wyjątkowo uczciwy, gdyż wynurzenia swoje zaopatruje tytułem: „Plotki”. Otóż twierdzi on dalej, że: „pod deklaracją figurować będą podpisy działaczy politycznych, którzy przed wyborami w 1933 roku byli w stronnictwie włościańskim i ludowym. Poza tym wśród tych osób znajdują się też podpisy ludzi, którzy należeli do dawnego BB., względnie do takich ugrupowań, które w ostatnich wyborach w 1933 r. zgłosiły akces do obozu rządowego. Między innymi znaleźć się mają na deklaracji podpisy przywódców organizacji rozłamowych stronnictwa narodowego, a wśród nich i b. p. stała Lwowa, Stahla.”

Słiski to zaiste teren domysłów jeżeli tak sobie ni z tą ni z ową zaczyna się strzelać nawet nazwiskami. Ale na ogół nie przecież nie wiadomo! „Cicho wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie...”

## Przez Dardanele przejeżdżać będzie polska flota

Rząd polski zwrócił się do rządu republiki tureckiej o przyznanie flocie polskiej prawa przejazdu przez Dardanele. Turcja odpowiedziała, że gotowa jest przyznać Polsce te same prawa, które posiada państwa - sygnatariusze paktu w Montraux. Jak słychać, w najbliższym czasie rozpoczyna się specjalne rokowanie między Polską a Turcją, poświęcone sprawie przejazdu okrętów polskich przez Dardanele.

## 2035 osób może jechać do Brazylii

Na rok 1937 Brazylija przwała Polsce kontyngent emigracyjny w wysokości 2.035 osób, w tym 1832 dla rolników

## Smierć pod walącą się ścianą

W majątku Dzierzbica gm. Rutów pod Katnem zawaliła się ściana obory. Gruz zasypał wejście uniemożliwiając pracującym wewnątrz robotnikom ucieczkę. Z pomocą pośpieszyła służba folwarczna. W chwili kiedy jeden z parobków podważał drewniany bal, aby wejść do środka, runął dach. Jedną z belek przygniotła robotnicę, 41-letnią Mariannę Śmietalską, zabijając ją na miejscu. Robotnice: Janina Betlej, Józefa Kosicka i Józefa Mitrzak doznały szeregu obrażeń.

Pod gruzami zginęły 22 krowy.

Wielkie wrażenie w kręgach politycznych wywołał artykuł znakomitego aktora Stefana Jaracza, który ukazał się w „Kurierze Polskim”. Jaracz pisze o nastrojach wsi polskiej.

Znakomity artysta twierdzi, że w lecie objechał Małopolskę zachodnią i to, co widział we wszystkich ośrodkach tej krainy, napeliło go dumą. Zobaczył nowych obywateli świadomych nie tylko swoich obowiązków wobec Ojczyzny, ale także swoich praw.

O ile w miastach ludzie zmęczeni są wolnością i nawiedzeni jakimś paraliżem woli, o ile ludzie w mieście zatracili siłę do walki o wolność i swobodę, o tyle na wsi sytuacja jest zupełnie inna. Chłopi,

zarówno starzy jak i młodzi, stawiali Jaraczowi pytania z dziedziny polityki. Pytali, kiedy przywrócone będzie prawo głosowania do parlamentu i prawo wybierania swoich posłów, pytali też kiedy skończy się zbytnia ingerencja władz administracyjnych. Chłopi interesowali się również polityką zagraniczną.

Pytali o Niemcy, o Gdańsk i o stosunki z pobratymczą Czechosłowacją. Nie chcą rządzić krajem — twierdzą chłopi — ale chcemy sprawować kontrolę nad tymi, co rządzą. Chłop polski nie chce żadnych skrajności politycznych, nie chce fałszywego i komunizmu chce tylko demokracji i swobód obywatelskich — kończy swój artykuł Stefan Jaracz.

# Człowiek o stu paszportach i 100 twarząch

Policji paryskiej udało się ostatnio uścisnąć człowieka o stu paszportach poszukiwanego oddawna przez władze różnych państw. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż Grek Rouel Ulisses był mistrzem mimiki, a oprócz stu nazwisk i stu oczywiście sfalszowanych paszportów, posiadał także sto rodzajów przebrań.

Działal on zawsze wedle tego samego systemu. Podrabianym kluczem otwierał drzwi mieszkania, zabierał wszystkie wartościowe przedmioty po czym zostawiał swoją wizytówkę w postaci fotografii. Pewnego wieczoru jednak „mężczyzna z fotografią” przyłapany został na gorącym uczynku.

I teraz dopiero wszystko wyszło na jaw. W mieszkaniu aresztowanego, gdzie odnaleziono zresztą większą część skradzionych przez niego rzeczy, znajdował się obfity szary pokój, nieczem nie różniący się od garderoby teatralnej. Okazało się, że Ulisses był znanym imitatorom i występował w kabaretach; dopiero przed dwoma laty przerzucił się ze sceny na fach złodziejski. Jeden z jego kompanów fabrykował fałszywe paszporty. Grek zaś stwarzał do tego odpowiednią charakterystykę. Dzięki swym wrodzonym zdolnościom mimicznym wreszcie zwodził on przez bardzo długi czas policję, która była przekonana, że chodzi o różnych sprawców.

Policja zaczęła teraz energicznie badać całą tę sprawę i przy tej sposobności wyszło na jaw jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy. Między jego paszportami odnaleziono także znaczną ilość takich, które były wystawione na nazwiska szlacheckie, węgierskich hrabiów, węgierskich lordów, węgierskich hrabiów, węgierskich baszów i innych znanych osób. W ten sposób wyjaśniona została także jedna z bezcelnych sztuczek oszusta.

Pewnego dnia zjawił się w jednym z najwytworniejszych hoteli nicejskich pan, który przedstawił się jako węgierski hrabia Franciszek Eszterhazy. Hrabia „hrabiego” przyjęto z najwyższymi honorami, wysokie sfery przyjeły go z zadowoleniem do swego pałacu. Hrabia Franciszek prowadził życie wielkiego pana, wydawał olbrzymie sumy i robił wrażenie człowieka, dla którego kilkadziesiąt tysięcy franków nie odawało żadnej roli. Pewnego dnia zapytał portiera, czy nie nadszedł dla niego list z Budapesztu od zarządzającego jego majątkiem. Kiedy portier odpowiedział, że listu takiego nie było, wytworny hrabia rzekł:

— To dziwne! poleciłem mojemu zdającemu przysłać mi natychmiast list na 10.000 franków, nie rozumiem dlaczego list ten jeszcze nie nadszedł. Został bez pieniędzy.

Zarząd hotelu, słysząc o tym natychmiast zaproponował, że pożyczyc panu bieżący tymczasem pieniądze, ten jednak nie zgodził się na to.

Następnego dnia list rzeczywiście nadszedł, przed wieczorem jednak kiedy wszystkie banki były zamknięte, hrabia Esterhazy poprosił zatem dyrekcję hotelu, by mu pożyczyla tę sumę w wysokości 100.000 franków, następną zaś dnia zainkasowała czek w jakimkolwiek banku. Nie namyślając się przez chwilę, hotelowa wypłaciła hrabiemu 100.000 franków.

Następnego dnia dyrekcja doznała wielkiego rozczarowania. „Hrabia Esterhazy” zniknął bez śladu.

Teraz zrozumieli, że wpadli w ręce kiegoś oszusta. Było jednak już za późno, ażeby móc tę rzecz naprawić. Ulisses zniknął bezpowrotnie i wkrótce potem zjawił się w Paryżu w nowym przebraniu, jako turecki dygnitarz, gdzie go, zresztą natychmiast schwytano.

Człowiek o stu twarząch i o stu paszportach siedzi teraz w więzieniu bez żadnego paszportu ponieważ między innymi znalezionymi nie było ani jednego, któryby brzmiał na jego właściwe nazwisko.

## Z kortu tenisowego przed ołtarz

### Romantyczna historia ekscentrycznej panny

W kręgach towarzyskich stolicy dużą sensację wywołał zawarty przed paru dniami związek małżeński pomiędzy córką znanego w Warszawie obywatela ziemskiego i przemysłowca, p. Ireną N. zamieszkałą przy ulicy Mazowieckiej a synem uboższego listonosza, Władysławem J., zamieszkałym w tymże domu.

Córka przemysłowca zapoznana biednego lecz przystojnego chłopca grając w tenisa na kortach, gdzie przyszły jej mąż podawał piłki graczom. Niespodziewanie pomiędzy córką ziemianina a synem listonosza nawiązała się wzajemna sympatia, która wkrótce zamieniła się w gorącą miłość.

Gdy rodzice panny N. dowiedzieli się o zamiarach ich córki, postanowili za wszelką cenę przeszkodzić zamysłom matrymonialnym młodych. Początkowo namawiano ją do wyjazdu za granicę, grożono następnie wydziedziczeniem, a gdy mimo wszystko ekscentryczna panna trwała w swym uporze, rodzice jej byli zmuszeni ulec kaprysowi jedynaczki.

Ślub młodej pary odbył się w tych dniach w kościele Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, na który przybyli licznie znajomi, interesujący się niezwykle przejściami zakochanej pary.

Nie obeszło się podczas ślubu bez nader niespodziewanego i przykrego incydentu, który jednak nie wpłynął na bieg dalszych wypadków.

W chwili, gdy młodzi wchodzili na stopnie kościoła, z tłumy publiczności wybiegła jakaś młoda ubrana w chustkę niewiasta i podbiegła do pana młodego krzyknęła, iż jest kochanką jego i że nie dopuści

ci do ślubu z inną kobietą, ponieważ ma przyrzeczenie zawarcia z nią małżeństwa.

Wystąpienie to wywołało zrozumiałą konsternację. Nim się jednak zdolano zorientować, porzuconą przyjaciółkę obeszli dwaj jacyś panowie. Byli to ojciec pana młodego i dozorca domu ojciec starszej synowej listonosza. Zjawił się również policjant, który dziewczynę, Józefę Z., zabrał do komisariatu. Będzie ona pociągnięta do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

Dalsza ceremonia niezwyklej zaślubin odbyła się bez przeszkód.

## Świątokradcze włamanie

W Wejkaowej koło Brzeska dokonano do kościoła parafialnego świątokradczego włamania, które wstrząsnęło opinią całego powiatu.

Mianowicie w nocy z 6 na 7 b.m. włamali się do kościoła nieujęci narazie sprawcy, którzy skradli naczynia liturgiczne, jak monstrancję, kielichy, puszki znacznej wartości.

Jest to drugie już okradzenie kościoła w powiecie brzeskim w stosunkowo krótkim czasie.

PIORA WIECZNE PRZEZROCZYSTE  
z 25-letnią gwarancją poleca firma  
„Adolf Pański Spadk.”  
Piatrków, ul. Legionów 2, tel. 10-55.

## Trocki zapowiada wojnę 75 proc. na 100

MFKSYK. Trockie po opuszczeniu statku „Ruth” na którym przybył z Tamoico, oświadczył przedstawieliom prasy, iż jest co najmniej 75 procent możliwości na 100 — jego zdaniem w Europie wybuchnie wojna.

Zapytany o położenie w Hiszpanii, Trockie odmówił udzielenia odpowiedzi, oświadczając, że w ciągu podróży z Norwegii do Meksyku nie miał żadnych wiadomości z Hiszpanii.

## Jerzy Fitelberg zdobywcą I-ej nagrody na konkursie w Waszyngtonie

WASZYNGTON. Na międzynarodowym konkursie muzycznym imienia pani C. Lidge, żony b. prezydenta St. Zjednoczonych pierwszą nagrodę w wysokości 100 dolarów przyznano kompozytorowi polskiemu Jerzemu Fitelbergowi za „Czwarty kwartet smyczkowy”. Laureat jest jak wiadomo, synem znanego dyrygenta Grzegorza Fitelberga.

# to nie rewolucja, to roczny bilans wypadków przy pracy w Polsce 1931 zabitych i 16.282 rannych

Niestety nie możemy się dotychczas pochwalić, że amerykańskie hasło: safety first — bezpieczeństwo przede wszystkim — znalazło już u nas dostateczny odzwierciedlenie. W porównaniu z niektórymi krajami, jak St. Zjednoczone, Anglia, Niemcy i t. d. zrobiliśmy jeszcze niewiele w zakresie odpowiedniego postawienia spraw higieny i bezpieczeństwa pracy.

Mimo to jednak w ostatnich latach widoczny jest i u nas postęp w tej dziedzinie. Informuje nas o tym świeżo wydany Kalendarz Bezpieczeństwa i Higieny Pracy na rok 1937. Kalendarz ten, jak i cała seria podobnych, od kilku lat na szeroką skalę prowadzi akcję propagandową Instytutu Spraw Społecznych przyczynia się poważnie do gruntownego w społeczeństwie i w przemyśle zrozumienia dla spraw bezpieczeństwa i higieny pracy.

Faktem świadczącym o tym zrozumieniu są powstające coraz liczniej komisje bezpieczeństwa pracy przy poszczególnych związkach przemysłowych. Komisje takie powołały następujące związki lub instytucje: hutnictwo żelazne, Dyrekcja Lasów Państwowych, przemysł drzewny, przemysł dyktowy, papierniczy, cukrowniczy, metalowy, związek średniego i drobnego przemysłu, przemysł chemiczny, uzbrojeniowy oraz rolnictwo. Celem działalności tych komisji jest nadawanie kierunku rozwojowi akcji bezpieczeństwa pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do poszczególnych związków

W pierwszym rzędzie musi być przygotowany grunt, przeszkoleni ludzie, zarówno inżynierowie, technicy, majstrowie, jak i robotnicy, musi być, jak pisze Kalendarz, pobudzona inicjatywa setek i tysięcy jednostek do twórczej współpracy.

Jak ważną jest właśnie inicjatywa i współpraca jednostek, mówi o tym dalej Kalendarz, poświęcając temu zagadnieniu cały dział pod tytułem: „jak prostymi środkami można zapobiec wypadkom przy pracy”. Przytoczono tu szereg przykładów, świadczących o tym, że skuteczność akcji przeciwwypadkowej polega nie tyle na kosztownych inwestycjach, ile właśnie na przysposobieniu i zrozumieniu sprawy przez organizatorów służby bezpieczeństwa pracy ich współpracowników, oraz całego przedsiębiorstwa, zatrudnionego w zakładzie pracy.

Tak więc np. w kopalni „Kazimierz” w Zagłębiu Dąbrowskim zastosowano ciekawy sposób, znany zresztą dość szeroko za granicą, mający na celu skłonienie wszystkich pracowników do współdziałania z kierownictwem celem poprawy techniki i organizacji produkcji oraz bezpieczeństwa pracy. Utworzono t. zw. skrzynki pomysłów, do których każdy pracownik może wnosić swoje wnioski i pomysły.

Za pomysły, przyjęte do realizacji przyznaje się premie w wysokości od 3 do 100 zł. W ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy istnienia tej organizacji wniesiono 196 pomysłów (z tego 29 dotyczących bezpieczeństwa pracy, 167 — ulepszeń technicznych i innych), z których 99 premiiowano, 56 odrzucono, a 41 jest jeszcze w badaniu.

Dla przejrzystego przedstawienia rozmiarów klęski nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Polsce, Kalendarz podaje statystykę wypadków, bogato i plastycznie ilustrowaną. Stąd więc dowiadujemy się, że mamy u nas rocznie 931 zabitych i 16.282 rannych przy pracy.

W tym w rolnictwie jest rocznie 306 zabitych i 4618 rannych, w górnictwie i hutnictwie; 242 i 3985, w budownictwie: 91 i 1147, w przemyśle drzewnym: 58 i 1217 i t. d.

Duży dział w Kalendarzu poświęcony jest popularnemu przedstawieniu zasadnych wiadomości z zakresu budowy i funkcjonowania organizmu człowieka, oraz dostosowania warunków pracy do potrzeb i nakazów organizmu ludzkiego. Autorzy przypuszczają bowiem, że zrozumienie tych

zagadnień może mieć duży wpływ na rozwój akcji higieny i bezpieczeństwa pracy we właściwym kierunku.

A więc mówi się w tym dziele o całym szeregu szkodliwych czynników pracy, jak: zbyt długi, lub też intensywny ucisk i tarcie, wstrząsy narzędzi, nie sprzyjające warunki temperatury i wilgotność powietrza, nagłe zmiany rytmu pracy, hałas i t. d. Mówi się też o prostych nieraz środkach zapobiegania tym szkodliwościom, o zmniejszaniu hałasu, ucisku, dobrym przewietrzaniu, racjonalnym oświetlaniu

miejsce pracy i t. d.

Zwraca się uwagę na znacznie ćwiczeń fizycznych, wzmacniających organizm pracownika. Ćwiczenia fizyczne przy zastosowaniu ich na terenie pracy mogą do pewnego stopnia wyrównywać ujemne wpływy ruchów wykonywanych przy waratach; prowadzone w trakcie 5—10 minutowych przerw w pracy łagodzą ujemne skutki pracy zawodowej dla organizmu. Wypoczynek połączony z umiarkowanym ruchem jest w większości wypadków bardziej skuteczny w usuwaniu zmęczenia w

porównaniu z wypoczynkiem w zupełnym bezruchu.

Wreszcie tegoroczny Kalendarz wprowadza po raz pierwszy dział: Zdrowie w domu, podając w nim szereg prostych, a słuszych wskazówek co do utrzymania mieszkani w czystości, właściwego odżywiania się osób, które nie mają dużych środków na jedzenie, a są to wszystko również ważne czynniki z punktu widzenia zdrowia robotników. Świetnie ilustrowany i żywo zredagowany Kalendarz spełni z pewnością swoje zadanie propagandowe.

## Na marginesie świąt Bożego Narodzenia w Sowietach

(KAP). — W tym roku w okresie przed świątecznym i podczas Bożego Narodzenia dało się w Sowietach zauważyć znaczne osłabienie kampanii antyreligijnej, która zazwyczaj w tej porze roku najbardziej szalała. Prasa sowiecka poświęciła szereg artykułów „świętu choinki” zalecając sprzedaż zabawek i ozdób choinkowych i podnosząc urok drzewka. Nie zna czy to jednak bynajmniej, że bolszewicy powracają do tradycji Bożego Narodzenia Święta choinki związane jest w ZSSR z datą 1 stycznia. Propagując tradycję choinkową, władze sowieckie wciąż podkreślają datę Nowego Roku w nadziei, że data ta wymaze z pamięci ludu rosyjskiego datę 24 grudnia.

Czy te dyrektywy wychodzące z Moskwy przenikają do szerokich mas i czy znajdują w nich oddźwięk? Trudno o tym sądzić, bowiem ludność ZSSR pod rządami bolszewizmu nauczyła się milczeć i skrywać swoje uczucia. Mileżenie to i skrytość zdają się być w ostatnich czasach poważną troską czynników rządowych — zdarza się nieraz — pisze prasa sowiecka —

ka — że robotnicy podczas zebrań propagandowych wcale nie słuchają tego, co się do nich mówi... Co właściwie wie propagator sowiecki o swych słuchaczach, o ich ideach politycznych, o ich życiu? Może wśród tych słuchaczy są tacy, co uczyć szczerą do kościołów?... Jak się okazuje, agitatorzy bolszewicy mało co wiedzą o swych słuchaczach. Świadczy o tym najlepiej następujący incydent w pewnej wielkiej fabryce moskiewskiej.

Agitator partyjny w czasie swego przemówienia twierdził, że ani jeden z zatrudnionych w tej fabryce robotników nie uczęszcza do kościoła. W odpowiedzi na to podniósł się pewien stary robotnik. „Ja chodzę do cerkwi — oświadczył — i wielu spośród nas chodzi. Zle nas znacie... („Prawda” z dn. 14.XII 1936).

Co się dzieje w odległych okolicach, gdzie nie sięga czujne oko Moskwy? Centralny Komitet Bezbożników bije na alarm bowiem, jak wykazują rezultaty ankiety przeprowadzonej w ciągu 3 miesięcy w sześćdziesięciu kilku ośrodkach robotniczych w kopalniach Uralu, w każdej z tych miejscowości istnieje jakaś kapliczka. Pisze o tym „Komsomolskaja Prawda” z dn. 15.X. 1936 r., która w tym samym artykule utyskuje, że robotnicy, zatrudnieni w kopalniach często opuszczają pracę w dniu świąt religijnych, że urządzają pomiędzy sobą składki na odrestaurowanie walczyących się cerkwi i kapliczek, że według starodawnego zwyczaju rosyjskiego w dzień Zielonych Świątek odwiedzają groby swych zmarłych, że wśród wierzących jest bardzo znaczna liczba młodzieży, że zawiera się coraz więcej ślubów kościelnych, że członkowie Komsomolu nie tylko są chrzczeni, lecz są nieraz rozciami chrześcijanami i t. d.

Prasa sowiecka donosząca o tym „alarmującym” stanie rzeczy, żąda równocześnie, jak najbardziej konsekwentnej i metodycznej ofensywy bezbożniczej, przypominając, że osławiony paragraf 124 z nowej konstytucji o „wolności praktyk religijnych i wolności propagandy antyreligijnej” nie oznacza bynajmniej, że robotnicza akcja bezbożnicza powinna się rozwijać coraz bardziej intensywnie. Jak wiadac z powyższego, tolerancja religijna w okresie świątecznym o której mowa na początku, jest tylko zjawiskiem chwilowym.

Bezbożnicy sowieccy w dalszym ciągu trwają w swej nienawiści do religii, w dalszym ciągu planują akcję, mającą na celu wyłknięcie całkowicie wiary w Boga. Czy akcja ta się im uda, to inna sprawa. Już dziś można stwierdzić, że cała olbrzymia pół kontynentu zajmująca Rosja, żyje intensywnym choć ukrytym życiem religijnym.

## Antychrześcijański światopogląd hitleryzmu

BERLIN. (KAP). Jako męza, który „powołany i oświecony jest, by wiódł ku prawdziwej wierze, a przeto ku mocy ducha, ku świętej głębi wierności i ku prawdziwej wielkości wypełnienia obowiązków” przedstawił Alfreda Rosenberga za brany jeden z przywódców SA. w okręgu frankońskim na niedawno odbytym zjeździe tych przywódców w Norymberdze. Określeniem tym pasowano autora osławionego „Mitu XX wieku” na ideowego przywódcę hitleryzmu jako nowego światopoglądu. Jeśli zaś miał kto wątpliwości, na czym polega światopogląd hitlerowski, to usunął e Rosenberg w specjalnie na ten zjazd przygotowanym referacie o „wyznaniu i postulatach niepodzielności całości idei narodowo - socjalistycznej”. W referacie tym prorok światopoglądu narodowo - socjalistycznego twierdził że ruch narodowo - socjalistyczny oświadczył

musi całkowicie swych ludzi i objąć ich ciało i dusze, by nawet cząstki innym nie pozostawił ideom. Tylko człowiek zwarty w sobie jest tak silnym w walce jak tego idea potrzebuje. W organizacji S.A., „na której ramionach przewrót doprowadzono do zwycięstwa” każdy jej członek musi jasno się określić, jest ona bowiem dziś, jak i poprzednio, gwardią ku obronie idei światopogląd własnymi rękoma wywalczony, nie zaś „gotowy i narzucony” musi stać się powszechnym dobrem Niemca, a ten wywalczony światopogląd winien być wiecznym celem członków S.A. Aby zaś nie było wątpliwości, że światopogląd ten wrogi jest chrześcijaństwu, wywody Rosenberga uzupełniał „wódz Franków (Frankenführer) Julius Streicher ułuczonymi iście wycieczkami pod adresem duchowieństwa katolickiego.

## Jak ustrzec się grypy? Rady na czasie

Lepiej jest zapobiegać, niż leczyć najlepsza zasada współczesnej higieny i medycyny. Jak się ustrzec grypy? Co zrobić, aby nie dopuścić do jej rozwoju?

Pierwszym nakazem jest unikanie towarzystwa ludzi kaszlących, gdyż podczas kaszlu wyrzucane są i dostają się do powietrza śliny, zawierającej zarazki grypy.

Dalej należy dbać starannie o utrzymanie równej temperatury w mieszkaniu przewietrzając pokoje. Drugim nakazem jest nieprzemęczanie organizmu, gdyż czołowiek przemęczony ulega łatwiej atakowi zarazków niż świeży i wypoczęty, którego organizm znajduje w sobie od razu siły gotowe do walki z zarazkiem.

Potwierdzają to obserwacje poczynione podczas grypy w szkołach wśród nauczycieli w biurach etc.

Należy zatem w razie epidemii grypy pracować czy też zażywać sportów i rozrywek tylko w tym stopniu, aby nie odczuwać zmęczenia.

Nie należy natomiast uciekać się do rozpowszechnionego zwyczaju przepłukiwania nosa, co jakoby ma chronić przed zarażeniem się, przeciwnie, płukanie nosa przyczynia się do osłabienia śluzówki, która sama dysponuje pewnymi środkami przeciwko mikrohom.

Jeśli jednak pomimo wszystkich środków ostrożności nastąpiło zarażenie grypą, należy przede wszystkim zachować spokój, a najlepiej położyć się do łóżka.

W pierwszej fazie grypy można zalecić gorącą 5-minutową kąpiel, poczem bezpośrodkowo suche koce przez godzinę przyczym należy napić się gorącej herbaty i przyjąć w małych dawkach piramidon, — chininę. Nie należy wstawać z łóżka przed czwartym dniem, wolnym od gorączki i w okresie rekonwalescencji wystrzegać się przedwczesnego wyjścia na ulicę aż do zupełnego powrotu do stanu normalnego.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK  
stałe zaopatrzone we wszelkie nowości.  
Piotrków, ul. Piłsudskiego 55,

**WTOREK**  
**12**  
**Styczeń**  
**1937**

Arkadiusza i Modesta  
Słowiński:  
St. wach. 7.41 zach. 15.48  
Ks. wach. 20.44 zach. 9.23

**Radio**

**WTOREK 12 STYCZNIA**

- 6.30 Audycja poranna
- 11.30 Audycja dla szkół
- 12.03 »Zapomniane utwory«
- 15.15 Koncert zespołu salonowego
- 16.30 Fragmenty operetek Pawła Abrahama — konc. z płyt
- 17.00 »Dni powszednie państwa Kowalskich« — powieść mówiona
- 17.15 Koncert kameralny
- 17.50 »Skrzynka zażaleń« — monolog
- 19.00 »Dyskutujmy« — »Czego szukamy w księżce«
- 19.20 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego
- 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia
- 20.15 Muzyka jazzowa na skrzypce i fortepian
- 21.00 Europejski koncert szwedzki (trans. ze Stockholmu)
- 22.00 Koledy polskie i obce
- 22.30 »Zima poetycka« — kwadrans poezji
- 22.45 Muzyka taneczna z »Cafe Clubu«

**Kronika Piotrkowska**

**Oplatek w Oddz. Z. S.**

Zarząd i Komenda Oddziałów Żeńskiego i Męskiego Z. S. w Piotrkowie podaje do wiadomości swych członków współdziałających i czynnych, że w dniu 16 stycznia b. r. (sobota) odbędzie się tradycyjny »Oplatek Strzelecki« urządzony staraniem tut. Oddziału. Oplatek odbędzie się w świetlicy Oddz. przy ul. Aleja 3-go Maja 19. Początek o godz. 18. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą. Uprasza się o punktualne przybycie.

ZARZĄD.

**Wznowienie nauki w szkołach**

Dzisiaj rozpoczęły się w szkołach średnich i powszechnych w Piotrkowie nauki, po ukończeniu ferii zimowych.

**Gimnastyka Pań**

Sekcja gimnastyczna Klubu Sportowego Rodziny Wojsk., koło Piotrków, zawiadamia Sz. Panie, że po przerwie świątecznej kontynuuje swe lekcje gimnastyki od dnia 12 b.m. w sali gimnastycznej szkoły powsz. im. Poniatowskiego przy ul. Piłsudskiego 37.

**PROGRAM:**

Wtorki: 17.45 — 18.15 siatkówka, 18.15 — 18.45 gimnastyka.  
Piątki: 18 — 18.30 gimn.; 18.30 — 19 siatkówka.

Oplata dla członkiń K.S.R.W. i Zw. Pań Domu 1 zł. miesięcznie, dla niestowarzyszonych 2 zł.

Ze względu na ograniczony czas, uprasza się o punktualność.

H. ZAWADZKA.

**Walne zgromadzenia L. O. P. P.**

W kołach LOPP na terenie powiatu piotrkowskiego doroczne walne zgromadzenia odbędą się w różnych terminach do dnia 15 stycznia 1937 r.

W obwodzie pow. L.O.P.P. w Piotrkowie walne zebranie członków odbędzie się najpóźniej do dnia 15 lutego 1937 r.

W zebraniu tym uczestniczyć będą delegaci poszczególnych kół LOPP z terenu powiatu.

Na dorocznym walnym zebraniu członków obwodu LOPP w Piotrkowie rozpatrywane będą sprawy związane z przeszko leniem obrony przeciwlotniczo-gazowej ludności na terenie powiatu oraz sprawy administracyjno-gospodarcze.

**Jak się odbywa ubój bydła i trzody w Piotrkowie**

Kontygent mięsa z uboju rytualnego na m. styczeń wynosi z gór **76.000 klg. żywej wagi**

W związku z wejściem w życie ustawy o uboju humanitarnym, w rzeźni miejskiej w Piotrkowie zaszły zasadnicze zmiany.

Oto, według osiągniętych przez nas informacji, ubój humanitarny został całkowicie odgradzony od uboju rytualnego. — Ubój trzody chlewnej odbywa się w specjalnie urządzonej hali. Trzoda poddawa-

na jest ogluszaniu za pomocą specjalnych aparatów ogluszających »Radical«.

Jeżeli chodzi o bydło, jak to cielęta, owce, krowy i kozy stosowany jest sposób uboju humanitarny i rytualny, jednakże są one prowadzone zupełnie oddzielnie. Ubój humanitarny odbywa się w godzinach przedpołudniowych od 8 do 11-ej m. 30, a ubój rytualny od 12 m. 30 do 14-ej

Do hali, gdzie odbywa się ubój zwierząt wprowadzane są z zasłoniętymi oczami i to w takiej ilości, aby ogluszenie miało nastąpić jednocześnie i wykrwawienie. Następnie po dokładnym uporządkowaniu posadki, wprowadzany jest drugi transport. Ogluszanie zwierząt jest niezawodne i zwierzęta tracą zupełnie przytomność.

Do hal ubojowych ma wstęp tylko personel rzeźni, właściciele zwierząt, pracownicy zatrudnieni przy obróbce zwierząt osoby posiadające specjalne zezwolenie. Urząd Wojewódzki przydzielił Piotrkowowi dla uboju rytualnego na miesiąc styczeń 76 314 klg. żywej wagi zwierząt, stanowi 50 proc. wagi w porównaniu z styczniem r. 1936.

Mięso z uboju rytualnego jest stemplowane przez rzeźnię zwykłym stemplem, raz specjalnym znakiem z napisem z tyłu i piśmem wzdłuż »Ubój rytualny«.

Mięso z uboju rytualnego sprzedawać może być tylko w jatkach koncesyjnych. Dotychczas w Piotrkowie prawo sprzedaży mięsa z uboju rytualnego posiada tylko 6 rzeźników. Pozostałe podania nie zostały dotychczas przez odpowiedniki uwzględnione.

**FILM NAD FILMY! IO CUDOWNYCH PIEŚNI**  
Od soboty 9 stycznia 1937 r.  
wyświetla najwspanialszy film muzyczny wszystkich czasów pt.

**MAGNOLIA**

z fenomenalną **IRENĄ DUNNE** w roli gł.  
z najlepszym basem Ameryki murzynom **PAULEM ROBESON**,  
i **ALLAN JONESEM** w pozostałych rolach

148 tanc. zesp. Ziegfelda, 200 osob chor 3500 statyst

**Nad program — DODATKI DŹWIĘKOWE**

**Grypa panuje w Piotrkowie**

W ostatnich tygodniach wzrosła w Piotrkowie ogromnie ilość zachorowań na grypę i zapalenie płuc, szczególnie wśród rodzin bezrobotnych.

Ponieważ rodziny robotników, zatrudnionych na robotach sezonowych nie korzystają z opieki lekarskiej z Ubezpieczalni Społecznej (tracą prawo do opieki od

dnia braku pracy żywiciela rodziny), zwracają się więc masowo do miejskiego ośrodka zdrowia.

W ostatnich dniach zgłosiło się do lekarzy miejskich po kilkudziesiąt osób dziennie, wobec czego zarząd miejski zmuszony był zaangażować dodatkowo lekarza w osobie d-ra Fidziańskiego.

**Likwidacja strajku robotników leśnych**

Jak już donosiliśmy, w nadleśnictwie Leżno wybuchł strajk 172 robotników, którzy domagali się podwyżki zarobków o 20 gr. na metr sześć, od obrobionego

kłosa i pieńka.

W wyniku konferencji, robotnicy uzyskali 10 groszową podwyżkę, wobec czego natychmiast przystąpili do pracy.

**Z dancingu strażackiego**

W ub. sobotę w sali im. Kilińskiego odbył się wspaniały dancing, urządzony staraniem Piotrkowskiej Straży Pożarnej.

Dancing-bal ścignął elitę piotrkowskiego społeczeństwa. Licznie zebrana publiczność bawiła się nadzwyczaj wesoło aż do świtu. Wszyscy wynieśli jak najlepsze wrażenie, twierdząc, że był to jedyny tal w Piotrkowie, który pozostanie na długo mile w pamięci.

Bawiono się (choczo, tańczono przy dźwiękach doborowej orkiestry symfonicznej naszego pułku. Stoliki były zajęte przez gości, którzy z największym uznaniem wyrażali się o doborowych zakąskach, trunkach i t.p., które przygotowała Pijalnia Mleka »Zdrowie« pod osobistym kierownictwem współwłaściciela p. Kasterskiego. Rolę gospodarza pełnił naczelnik I oddziału p. Janusz Kuczborski, który uprzejmie i serdecznie witał przybywających gości. Usługiwali członkowie straży, co publiczność przyjęła z wielkim zadowoleniem.

Z całym uznaniem trzeba podkreślić wielki wysiłek organizatorów na czele z nac. J. Kuczborskim, którzy nie szczędzili trudu, aby dać gościom maximum zadowolenia, co się im w zupełności udało.

Spodziewamy się, że dzielna nasza Straż piotrkowska przygotowuje nam znowu w tym karnawale bal, na który oczekuje cały Piotrków, tym bardziej, że dancing sobotni był clou tegorocznego karnawału.

**Podziękowanie**

Komitet dancingu, urządzonego przez I oddział Straży Pożarnej składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się swoją obecnością do zasilenia kasy Straży Pożarnej, oraz orkiestrze symfonicznej naszego pułku za grę pełną poświęcenia.

ZA KOMITET: (-) Janusz Kuczborski

**KONCESJOWANY ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY**  
**JÓZEFA ŻERKOWSKIEGO** w Piotrkowie, przy ul. Mickiewicza Nr. 6.  
WYKONYWA OKUCIA OKIEN, DRZWI, BALUSTRAD, BALKONÓW  
WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES ŚLUSARSTWA  
I WODOCIĄGI I KANALIZACJE INSTALUJE NA SPŁATY MIESIĘCZNE.

**Pożary w Piotrkowie**

W dniu onegdajszym około 22-ej w kwaterze składu drzewa przy ul. Tomickiej Nr. 8, należącym do p. Fajnera i Szturba, wybuchł pożar, który strawił część dachu i ścianę. Straży nieustalone.

Pożar powstał od niewygaszonego ognia w piecyku.

Tegoraz dnia o godz. 23-ej wybuchł pożar przy ul. Mickiewicza 5 w domu p. Mał. Marcinińskiej. Pożar strawił część dachu i ścianę, wartość 400 złotych.

Jak ustalono, ogień powstał wskutek zapalenia się choinki w mieszkaniu p. Aleksandra Miniszewskiego.

**Podrzutek w bramie**

Dozorczyni domu nr. 5 przy ul. Staw. Warszawskiej, Franciszka Urbanińska, wychodząc na ulicę w godzinach rannych w bramie domu znalazła podrzutek p. męskiej, liczącego 3 miesiące.

Jak ustalono, dziecko to podrzucił Tadeusz Baut, »narzeczony« Heleny Beduskiej, bez stałego miejsca zamieszkania.

Dzieckiem zaopiekowała się dozorczyni.

**Cukierki**

leśno-eukaliptusowe i miodowo-słazowe anyżowe od kaszlu i grypy oraz wszelkie inne CUKIERKI nabyć moż

**w cukierniach**

**F. TENSZERT**

**W PIOTRKOWIE**

**Złoty Ul, Sieradzka 2**  
**Ziemiańska, Słowackiego 26**  
**Cukiernia, Piłsudskiego 58**

„OKAZJA“ kupno i sprzedaż rzeczy używanych — antykwariat, ul. Sienkiewicza Nr. 15.

**Tran leczniczy poleca Skł. Apt. P. Podgórskiego Piotrków, Słowackiego 1**

# TECHNIKA I SZTUKA

W NAJWIĘKSZEJ HARMONII

Technika i sztuka w największej harmonii stworzyły fonoplastyczne superheterodyny „Lord”, „Arystokrata” i „Magnolia” oraz odbiornik „Premier”.  
Piękny i naturalny ton. Płynna regulacja selektywności i barwy dźwięków. Nowoczesne lampy. Wskaźnik optyczny do dokładnego dostrojenia. Trzy zakresy fal. Szeroki zakres samoczynnego wyrównania długości składowych fal. Pięknie oświetlona duża skala z nazwami stacji. Skrzynka luksusowa o nowoczesnym kształcie z drzewa egzotycznego. Łatwość obsługi.



RADIO TELEFUNKEN  
ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE

Demonstracja i sprzedaż „Elektrownia w Piotrkowie” Sp. Akc.  
ul. Słowackiego 3 i K. KRÜGER ul. Legionów 15

## Niebywały sukces Magnolii

Od kilku dni wielka sala kina „As” wypełnia się po brzegi liczną publicznością. Wystarczył jeden dzień premierowy, całą ludność Piotrkowa obiegła wieść, że w kinie „AS” wyświetlany jest film, którego Piotrków od dawien dawna nie widział. To też formalne pielgrzymki odwiedzają się codziennie do „Asa”. Tysiące ludzi podziwiali już w naszym mieście arcydzieło sztuki czwiko-filmowej p. t. „Magnolia”, a ci którzy jeszcze tego filmu nie widzieli i nie słyszeli — mogą je zobaczyć strated powetować, gdyż jest on jeszcze wyświetlany w kinie „As”.

## „Opłatek Legionowy”

Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich w Piotrkowie - Tryb., podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 16 stycznia b.r. (sobota) odbędzie się tradycyjny „Opłatek Legionowy” urządzony w lokalu Oddziału.

Opłatek odbędzie się w lokalu Garnizonowego Ogniska Podoficerów przy ulicy Legionów 1.

Początek o godz. 19-ej. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

Zarząd prosi o punktualne przybycie.  
ZARZĄD ODDZIAŁU  
Związku Legionistów Polskich  
w Piotrkowie Tryb.

## T. G. Sokół mistrzem okręgu w siatkówce

W dn. 10 b.m. odbyły się w Częstochowie mistrzostwa okręgu kieleckiego w siatkówce, które po ciężkiej walce z K.S. „Gwardia” zdobył Sokół z Piotrkowa w stosunku 2:0 (15:10, 15:7). W rewanżowym meczu, które również odbyło się w Częstochowie ze względu na brak odpowiedniej sali w Piotrkowie. Sokół również pokonał Brygadę w stosunku 2:0 (15:8, 15:10). W ostatniej partii Sokół zwyciężył koncertowo. Przy stanie 9:1 dla Brygad, Sokół wygrał partię w imponującym stosunku 15:10.

W związku ze zdobyciem T.G. Sokół mistrzostwo okręgu kieleckiego. Sokół zakwalifikował się do mistrzostw Polski, które wyjeżdża w dn. 15 b.m. do Warszawy.

Mistrzostwa Polski odbywać się będą w dwóch grupach. Do I grupy zaliczone zostaną: AZS (Warszawa), YMCA (Krańców), Jedność (Łódź), Jedność (Ostrów) i T.G. Sokół (Piotrków). II grupę tworzą: Polonia (Warszawa), Gryf (Toruń), Sokół II (Lwów) i KPW ognisko (Włocławek).

Z każdej grupy wchodzi dwie drużyny do finału.

Przypuszczać należy, że T.G. Sokół ze względu na dobrą formę znajdzie się w finale.

Po ukończonych mistrzostwach okręgu kpt. związkowy p. Lempicki zarządził trening eliminacyjny dla reprezentacyjnej drużyny okręgu, która została zgłoszona do turnieju miast w Toruniu. Z Piotrkowa do reprezentacji wyznaczonych zostało 5 zawodników: Jan Maszkowski, Zygmunt Łobaczewski i Tadeusz Kułakowski — wszyscy ze Sokoła oraz Wilhelm Wittek z Ruchu. Nazwisko 5-go uczestnika, podane zostanie do wiadomości po ostatecznym ustaleniu.



## Smutny epilog zabawy strażackiej w Belchatowie

W święta Wielkiejnocy r. ub. odbywała się zabawa strażacka w Belchatowie, na której doszło do sprzeczki pomiędzy 31-letnim Włodzimierzem Wawrzyniakiem a niejakim Czesławem Wawrzonem, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

Dzięki przytomności umysłu gospodarzy zabawy, bójka została zlikwidowana. Gdy goście opuścili zabawę, na ulicy Dworskiej zastąpił im drogę Wawrzyniak, który wszczął znów sprzeczki z Wawrzyniakiem, która zamieniła się tym razem w kławą bójkę.

W pewnej chwili Wawrzyniak wydobyl róz, który wyrwał mu Wawrzon i zadał swemu przeciwnikowi kilka ran.

Epilog tego zajścia rozegrał się w sądzie grodzkim w Belchatowie, gdzie Wawrzon został uniewinniony.

Sąd postanowił akta tej sprawy przesłać do Urzędu prokuratorskiego w Piotrkowie celem pociągnięcia Wawrzyniaka za krzywoprzysięstwo. W czasie dochodzenia prokuratorskiego okazało się, że Wawrzyniak, świadcząc poza zaprzysiężeniu w sądzie grodzkim, że niejaki Adam Redkie

wicz, bił go do utraty przytomności wraz z Wawrzynem.

W dniu wczorajszym Wawrzyniak zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Piotrkowie i skazany został na 1 rok więzienia.

Włodzimierz Wawrzyniak znajduje się w więzieniu jako podejrzany o usiłowanie zabójstwa posterunkowego P.P. s.p. Dobrowolskiego i s.p. Jana Hibszyera w czasie dokonywania kradzieży.

## Kto wygrał

- 20.000 zł: 145 25889 65858
- 10.000 zł: 92122
- 5.000 zł: 42883 22815 175581 178281 177387
- 2.000 zł: 32262 37892 48976 58367 59427 61663 64530 66339 77599 91127 97905 103797 108968 111070 122302 123293 157164 172548 174212 177815
- 1.000 zł: 8345 11852 26134 26936 40351 41199 62650 63789 86437

ANTONI ZABIŃSKI

## sięci pajęczej

Weteran był w rozpacz, na kartce wyjętej z notosu napisał po francusku te słowa, (złożył na biurku świstek papieru), poczem odszedł. Baronowa przebieżna zaczęła go szukać po mieście, zwołała telefonami jednego z mych przyjaciół, a ja właśnie wyzyskiwałem ten telefon, aby odszukać ten oto papier (po ponownym arkusik niedużego formatu na biurku sędziego). Jest to zobowiązanie współników zbrodni; widocznie znali jej wartość i nie dowierzali sobie.

W chwili, gdy miałem opuszczać pokój, na zaplecie wróciła baronowa, w rozgardzaniu zapomniałem zdjąć maskę, w pierwej chwili przeraziła się trochę, ale oko zdradziło, widocznie w głowie jej wyrosła się drugi planik... zglądzenia mnie, mówiąc mi, że boi się bandytów prosząc, abym czuwał przez noc w jej domu. Była to tylko pułapka, a ja dałem złapać.

Wczoraj nie przespaną nocą zasnąłem na kanapie, gdym się przebudził byłem opowiadany jak salcéson. Zbrodniarze zaczęli mnie do mego pokoju, poczem pan Sterner bez pomocy swojej współ-

niezki powiesił mnie na rurze przewodu elektrycznego.

Niestety na ich nieszczęście, przyrząd był źle wybrany, nie utrzymał ciężaru i dlatego znajduję się tu, ukłonił się obu sędziom.

— Ależ to straszne co pan opowiada, zwołał sędzia.

— Ale prawdziwe.  
Baronowa miała utkwiony zabójczy wzrok w Mątwie przez cały czas jego opowiadania, gdy skończył... wybuchła: — to wszystko jeden stek kłamstw!

Mątwka wskazała na szyję... — oto dowód... rzekł pozatem mogą panowie obejrzeć pokój i miejsce egzekucji.

Sędzia zwrócił się do Sternera: — co pan na to? — zapytał.

Podziwiam spryt tego człowieka... rzekł z cynicznym uśmiechem, jeszcze lepiej to wszystko opowiedział, niż jabym to potrafił.

Baronowa rzuciła mu rozpaczliwe spojrzanie, lecz udał, że tego nie widzi.

Czy to wystarczające dowody?... zapytał Mątwka.

Sędzia wyciągnął do niego rękę... podziwiał pana... rzekł.

Zadorski przygryzł wargi... — Panie sędzio! — mówił Mątwka, przyrzekłem oddać p. Karskiej narzeczonego.

— Należy się to panu!... zwołał sędzia. — proszę mi podać adres, a ja tym czasem napiszę rozkaz zwolnienia. Strasz-

ne — mruzczał, — pomieszales mi pan cała porządek myślenia. Oto jest rzekł... podając Mątwie kartkę zwolnienia dla Orzechowskiego.

Policjant stojący poprzedaio w kącie z wystraszoną miną wypiął teraz brzuch i uśmiechał się.

### Rozdział XVII

#### DOTRZYMANA OBEJTNICA

Krysia z Jadwigą siedziały przy stole, oglądając grubą album pełen fotografii, doktor Karski kreślił coś w notesie, gdy naraz ozwał się dzwonek u drzwi wejściowych. Pewnie znów po tatusia, — rzekła Krysia.

Do pokoju jak borbora wpadła służąca, wsład za nią ukazał się Orzechowski i Mątwka. Orzechowski był wyniszczonego wieniem, ale ponał cały radością i wesołości. Aż miło było na niego patrzeć, dawna nuda i niechęć pierzchył gdzieś. Wszyscy siedzieli, jak przygwożdżeni do swych miejsc.

Pierwszy odezwał się Mątwka: — Panno Krysio!... dotrzymałem słowa wcześniej niż obiecałem.

Jadwiga patrzyła na niego z zachwytem którego on jednak nie zauważył, poczem wybuchła płaczem i uciekła do drugiego pokoju.

Przy kolacji dowiedzieli się wszystkiego, doktor uściłnął Mątwie rękę, — prze-

praszam pana — rzekł — za wyrządzoną wczoraj przykrość.

— Pięć tysięcy! — wykrzyknął Orzechowski, — słysząc o uwadze Krysi z Mątwką, — nigdy się na to nie zgodzę, czy uważa pan, że tak nisko cenię swoje życie. Wogóle niema sumy odpowiedniej, aby wyrazić panu moją wdzięczność. Dam panu 50.000 zł i będzie pan odtąd naszym bratem. Krysiu przypięczętuj to pocałunkiem.

Mątwka posmutniał, nagle. — Co się panu stało? — spytała dzie wczyna.

— Wszyscy mają szczęście... tylko nie ja — machnął ręką.

— Muszę coś panu pokazać. — pociągła go do drugiego pokoju a gdy się tam znaleźli sami rzekła, widział pan Jadwigę?

— Oczywiście... nie wiem ci się jej stało? odparł.

— Głuptas!... wybuchnęła... ona jest w panu zakochana po uszy.

Nie wiedząc kiedy... znalazła się pod sufitem, cały pokój zawirował jej w oczach nie mogła złapać tchu wreszcie postawił ją na ziemi.

— Chce pani? — to jeszcze dziś wyla pię wszystkich bandytów całego świata.

— Ach to za dużo na jeden wieczór — uśmiechnęła się. — wystarczy, jeżeli pan Jadwisie odprowadzi do domu.

KONIEC

# Przesyt hulaszczego życia Makabryczny zakład dwóch milionerów

## Kropla atramentu uszczęśliwiła biednego stolarza

Sensacją dnia w Nowym Jorku stała się sprawa Józefa Ruscika bezrobotnego słane mu przez jeden z banków bez żadnego mu przez jeden z banków bez żadnych wyjaśnień.

Jednemu z reporterów udało się po kilku dniach usiłowań wyświecić sensacyjną przyczynę tego niespodziewanego daru.

Przed 10-ciu laty w jednym z salonów wytwornego klubu „Manhattan” w Nowym Jorku spotkało się dwóch złotych młodzieńców, przedstawicieli nowojorskiej plukracji: Henry Holmes i John van Driberg. Obaj młodzi ludzie wiedli jednakowoży, hulaszczy i próżniaczy żywot.

Mając zaledwie po 25 lat mieli już życia dosyć, gdyż opanowali ich przesyt, nieodłączny towarzysz ciągłych hulanków. Obaj młodzi milionerzy zasnali już wszelkich uciech świata i nie ich nie bawiło, ani nie cili.

— Świat jest nudny — powiedział Holmes. — Cóż nowego możemy jeszcze zobaczyć? To, co można kupić za pieniądze, to nas już nie bawi, a przecież za pieniądze można kupić wszystko! Życie mi dokuczyło!

Van Driberg zgodził się najzupełniej z przyjacielem:

Racja! Nie pozostać nic innego, jak z tym nudnym życiem skończyć.

— Dobrze! Skończymy! Ale zrobimy przy tym zakład. Kto z nas w przeciągu tygodnia od dzisiejszej rozmowy popelni oryginalniejsze samobójstwo — wygrywa.

Młodzi ludzie wezwali świadków i spisali warunki ponurego zakładu. Natrafili tu na trudność: komu ma przegrywający zapłacić przegraną? Przecież wygrywający popelni samobójstwo! Czy więc płacić wygraną jego spadkobiercom?

— Weźmy książkę telefonów, otworzymy ją na czyjś traf i strażnijmy nad kartą kroplę atramentu z pióra. Na czyje nazwisko kropla upadnie, temu wypłaci się po naszej śmierci wygraną.

Projekt Henry Holmesa został wykonany. Kropla atramentu padła na nazwisko Ruscika, który wówczas jeszcze posiadał własny warsztat.

Stawkę zakładu ustalono na 10.000 dolarów od każdego partnera. Każdy z partnerów złożył po 10.000 dolarów na ręce świadków.

Obecni przy zakładzie mieli go za makabryczny żart. Ale po kilku dniach z przerażeniem dowiedzieli się, że Henry Holmes popelnił samobójstwo...

Popelnił je w sposób wyrafinowany. Wzniósł się swym sportowym samolotem nad Nowy Jork i z wysokości 5000 metrów runął w dół.

Spadł na ulicę. Szczęściem ulica była pusta i upadek samolotu nie pociągnął za sobą dalszych ofiar. Milioner zginął na miejscu.

Po kilku dniach przyszła wiadomość o śmierci drugiego partnera van Driberga.

Zastrzelił się z pistoletu staroświeckiego, przy czym zamiast kuli użył dużego brylantu.

Teraz świadkowie zakładu zrozumieli, że rzecz była traktowana na serio. Zebrałi się więc, aby osądzić, który z partnerów wygrał.

Oba samobójstwa były popelnione w oryginalny sposób. Po naradzie świadkowie zakładu stwierdzili, że obaj współzawodnicy wygrali i wobec tego postanowili zdeponowane 20.000 dolarów zwrócić rodzinom samobójców.

Rodziny jednak odmówiły przyjęcia pieniędzy...

Świadkowie zakładu postanowili więc przesłać całe 20.000 dolarów stolarzowi Ruscika, dla którego te pieniądze stały się zbawieniem, gdyż wskutek rozmaitych okoliczności stracił warsztat stolarski i się stał bezrobotnym nędzarzem.

## Różne plotki

W związku ze ślubem ks. Julianny na ulicach Hagi wisiły na drutach czerwone lampy w kształcie serc z literami „J—B.” (Juliana — Bernard).

Na temat tych liter holendrzy opowiadają sobie na ucho złośliwą anegdotkę.

Ks. Bernard nie posiada żadnego majątku i na utrzymanie swe zarabiał pracą w biurze handlowym.

Koszta uroczystości ślubnych opłacane są więc ze skatupy królowej Wilhelminy która jest bodajże najbogatszą panującą na świecie.

Z tego też powodu gdy obcy zapyta o znaczenie liter „J—B.” w odpowiedzi słyszy „Je betałd” („Ty placisz”).

Z Cannes, gdzie mieszka pani Simpson nadeszła do Londynu sensacyjna wiadomość, że w najbliższym czasie odbędzie się jej zaręczyny z księciem Windsor. Ks. Windsor nabył dla niej pierścionek zaręczynowy z wielkim szmaragdem, wartości 600 funtów szterlingów (około 15 tysięcy złotych).

Ks. Windsor rozmawia telefonicznie z p. Simpson dwa razy dziennie. W czasie tych rozmów cała linia jest pilnie strzeżona, aby nikt nie podsłuchiwał o czym gwarzą zakochani.

## PHILIPS



STEREOFONICZNY  
NA RATY PO 28,00 MIESIĘCZNIE

Firma „IR. LUFT“

ul. Słowackiego Nr. 1.  
telef. 14.95.

ZNANY ZAKŁAD  
JUBILERSKO-ZEGARM.  
**A. BRANDWAIN**  
2 Sieradzka 2

poleca po cenach przystępnych: —  
zegarki, budziki, obrączki ślubne, elegancka biżuteria, pierścionki, bransoletki, kolczyki, nakrycia stołowe i różne platery, paterfony płyty i najlepsze igły gramofon.

## Ks. Julianna holenderska w Krynicy

Mimo ściśle zachowanego incognito, następczyni tronu powitana została owacyjnie

KRYNICA. Przyjechała do Krynicy na stępczyni tronu holenderskiego księżna Julianna wraz ze swym małżonkiem ks. Berhardem.

Książęca para podróżuje incognito pod nazwiskiem hrabiego i hrabiny Steinberg z Hagi.

Para królewska przybyła normalnym przedziałem I klasy wraz ze swą, składającą się z 5 osób.

Z dworca kolejowego dostojni goście przejechali do hotelu „Patria” powozem zakładowym.

Apartament, który zajęto, składa się z dwóch sypialni z łazienkami i salonu, oraz pokoju dla swity.

Para książęca przywiozła ze sobą 14 kufrów.

Księżna Julianna ubrana była w jasne futro, pod którym miała suknię kolcru frave.

Książę - małżonek ubrany był w szare palto sportowe.

Na dworcu w Krynicy powitał gości dyrektor zarządu zdrojowego p. Nowotarski.

Po spożyciu kolacji, na którą złożyły się zimne mięsa, kawior, łosoś, whisky oraz herbata, młoda para udała się na spoczynek.

Dzisiaj rano księżna Julianna i ks. Bernard wyjechali na przejażdżkę na nartach w kierunku hut.

Popołudnie para książęca spędziła w swych apartamentach, a wieczorem obecna była na międzynarodowym turnieju hokejowym, na meczu między drużyną

szwedzką i rumuńską.

Publiczność, która poznała dostojnych gości, powitała ich niezmiernie owacyjnie.

Na specjalnie zarezerwowane dla nich miejsca odprowadził księżnę Juliannę i jej małżonka dyr. Nowotarski wręczając holenderskiej następczyni tronu piękny bukiet kwiatów.

Jak nas informują, pobyt książęcej pary w Krynicy potrwa prawdopodobnie około 3 tygodni.

HAGA. Zaślubieni w dniu 7 b.m. księżna Julianna holenderska i książę Bernard zur Lippe Biesterfeld zamierzali początkowo udać się w podróż poślubną do znajnej ze sportów zimowych miejscowości niemieckiej Garmisch Partenkirchen.

Ze względu jednak na niemiły konflikt który jak wiadomo, wynikł w ostatnich czasach pomiędzy Holandią a Rzeszą niemiecką młoda para zrezygnowała z wyjazdu do Niemiec, postanawiając udać się do Austrii.

Tuż po ślubie, jak wiadomo, młoda para opuściła Hagę. Prasa europejska donosiła, że księżna Julianna i książę Bernard udadzą się do znanej miejscowości Igls pod Innsbruckiem.

Tymczasem okazało się, że nowożeńcy nie przybyli do tej miejscowości, pomimo że w hotelu były dla nich zarezerwowane odpowiednie apartamenty.

Onegdaj wieczór nadeszła do hotelu depesza, donosząca, że księżna i jej małżonek zmienili plan i rze przybędą do Igls.

CHRONICIE ZDROWIE  
**“OLLA”**  
GUM...?  
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE

Leczenie żylaków  
Choroby skórne i weneryczne  
**Dr. med. FAJMAN**  
przyjmuje od 12—2 i od 5—7.30  
Piotrków, ul. Piłsudskiego 67, II piętro

PROSZKI  
MIGRENO-NERVOSIN  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIA,  
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW!**  
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZI PAB 1. KOGUTY  
PATRZCIE **JAKIE PROSZKI WAM DA**  
GOJĄ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA  
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTY  
**SA TYLKO JEDNE**  
I ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA  
PROBEN „MIGRENO-NERVOSIN” SA TEŻ I W TABLETKACH

POWODZENIE  
W TANCIE  
zapewniają przy sukni BALOWE  
**piękne  
sztuczne kwiaty**  
WIELKI WYBÓR  
Polne 5 m.  
Również kwiaty dekoracyjne: celulozowe i białystowe do WAZONÓW

**Miód pszczoły**  
czysty lipcowy bez domieszek pod rancją 3 kg. 6.80 zł., 5 kg. 9.50 zł., 10 kg. 18 zł., 20 kg. 35.50 zł., wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za pobraniem właściciel największej pasieki w Polsce  
**EUGENIUSZ BILIŃSKI I SP.**  
W ZBARZU.

TOKARNIE 1 i pół do 2 metrówego transmisję kupię w stanie dobrym, kina, 7 k.

UCZĘ PISAC NA MASZYNIE, Piotrków, Tryb., Legionów 2.

PAŃTANAJEJ!  
Parasole, walizy i t.p. kupuj w pionii wytwórni, Piotrków, ul. Sieradzka, podwórzu).

Pokrywamy i reperujemy parasole, lizy, teki, neseserki, sakiewki, po t.p.

Redakcja i Administracja  
Piotrków Trybunalski, ul. Legionów  
tel. 10-55

Redaktor przyjmuje: 8—10 i 14  
Administracja czynna: od 8-jej do

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy (jednostkowy) — 40 gr. Pierwsza strona i

ryczne o 50 proc. drożej.  
Drobne: 10 groszy za wyraz. Po

jęcym pracy! 50 proc. taniej.

Druk: „A. Pański, Spadk.”